Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 5 Kraków, piątek 7 stycznia 1921 Rocznik XXX.

100 marek polskich miesięcznie
granicą miesięcznie 160 Mk
onto czekowe PKO Nr 140.256
Cena numeru 5 Mk
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej
Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354. Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparelem 6 Mk, w nadesłanem 15 Mk. Głosy publiczne po 20 Mk za wiersz.

Obrady Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 5 stycznia.

Dziś o godz. 12 w południe rozpoczęły się obrady Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS wraz z komisyą parlamentarną Związku posłów PPS. Obradom przewodniczy tow. Ziemięcki. Po referacie tow. Daszyńskiego toczyły się obrady nad sprawami organizacyjnymi oraz nad sytuacyą polityczną, wynikła z ustąpienia tow. Daszyńskiego z rządu.

Uchwał dotąd nie powzięto.

Po dymisyi tow. Daszyńskiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 5 stycznia.

W piątek 7 stycznia tow. Daszyński złoży swój urząd oficyalnie w ręce Witosa. Co do rekonstrukcyi gabinetu informują ze źródeł kompetentnych, że stanie się ona aktualną dopiero po powrocie Naczelnika państwa z Paryża.

Żądania urzędników państwowych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 5 stycznia.

Delegacya urzędników państwowych zjawiła się dziś u prezydenta ministrów, przedstawiając szereg żądań natury ekonomicznej. Między innymi delegacya żądała wypłacenia 13-tej pensyi i podniesienia mnożnika do 400. P. Witos przyrzekł żądania te rozpatrzeć.

Do ministra poczt i telegrafów p. Stesłowicza przybyła dziś delegacya urzędników pocztowych i telegraficznych z szeregiem konkretnych żądań, między innemi podniesienia mnożnika do 500. Delegacya w przedłożonym memoryale oświadcza, że o ile żądania nie zostaną uwzględnione, urzędnicy pocztowi przystąpią do strejku. Minister zasadniczo uznał słuszność żądań i przyrzekł przedstawić je Radzie ministrów.

O kompromis w sprawie senatu

(PAT) **Warszawa, 5 stycznia.**

Pisma donoszą: W kołach sejmowych krążą pogłoski, że marszałek Sejmu ujął w swoje ręce inicyatywę kompromisowego załatwienia sprawy senatu. Za podstawę kompromisu służyć ma wniosek posła Maślanki.

Watykan się usprawiedliwia

Echo listu pasterskiego kardynała Bertrama

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 5 stycznia.

Celem zaprotestowania przeciw znanemu listowi pasterskiemu biskupa wrocławskiego, kardynała Bertrama, zakazującemu duchowieństwu polskiemu udziału w akcyi plebiscytowej, udali się do Rzymu arcybiskup Teodorowicz i biskup krakowski Sapieha. Jako skutek ich interwencyi w Watykanie przesłał arcybiskup poznański, kardynał Dalbor, następujące pismo na ręce marszałka Sejmu p. Trąmpczyńskiego:

„Dnia 21 października 1920 r. wysłał biskup Bertram do Stolicy Apostolskiej list, w którym żalą się na to, że duchowieństwo na Górnym Śląsku tak polskie jak i niemieckie, zbytnio się angażuje w akcyi plebiscytowej i że skutek agitacyi politycznej będzie dla Kościoła ujemny. Z tego powodu zamierza on wydać rozporządzenie przeciw mieszaniu się duchowieństwa w sprawy polityczne i zapytuje w tym względzie Stolicę Apostolską o zdanie. Na list ten otrzymał kardynał Bertram za pośrednictwem nuncyatury w Monachium telegram tej treści: „Ze strony Stolicy Apostolskiej niema przeszkód do wydania takiego rozporządzenia“.

W konferencyi biskupów Teodorowicza i Sapiehy z papieskim sekretarzem stanu kardynałem Gasparim tenże zwrócił uwagę, że w odpowiedzi Stolicy Apostolskiej nie było żadnego specyalnego upoważnienia dla Bertrama. Stolica Apostolska wyraziła tylko, że wolno mu korzystać z prawa, jakie ma każdy biskup dyecezyalny.

Stolica Apostolska, dowiedziawszy się, że 75% duchowieństwa na Górnym Śląsku jest narodowości niemieckiej, uznaje, że obawy biskupów polskich są uzasadnione i przedsięweźmie środki, by rozporządzenia Bertrama nie wyszło na niekorzyść Polski. W tym celu Stolica Apostolska wysłała na Górny Śląsk specyalnego delegata w osobie prałata Ogno“.

List powyższy kardynała Dalbora ma służyć jako usprawiedliwienie Watykanu.

Delegaci PPS na Górny Śląsk

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). Jutro wyjeżdżają posłowie tow. Moraczewski i Arciszewski na kongres PPS na Górnym Śląsku.

Konferencye polsko-gdańskie

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). W skład delegacyi m. Gdańska, która przybyła na konferencye do Warszawy, wchodzą: senator Wendelowsky, Noe i Kahn. Są oni w Warszawie gośćmi rządu polskiego. Konferencye odbywać się będą na podstawie planu wypracowanego przez Radę ministrów. Konferencyi będzie przewodniczył wiceminister dla b. zaboru pruskiego p. Pluciński.

Kolejarze chcą poprzeć swe żądania

Warszawa. (PAT) Związki zawodowe kolejarzy wydały odezwę wzywającą przedstawicieli związku na zjazd do Warszawy w dniu 9 stycznia w celu zadecydowania o sprawach, związanych z niewykonaniem dotąd przez rząd zobowiązań, przyjętych w październiku.

Warszawa. (PAT) Minister kolei Jasiński rozesłał do wszystkich dyrekcyj kolei państwowych depeszę apelującą do patryotyzmu ogółu pracowników państwowych kolejowych i wzywającą ich do niezatamowania przez przerywanie pracy życia w całem państwie. Depesza zaznacza że wszelkie wystąpienia, utrudniające ruch kolejowy, minister zwalczać będzie z całą energją i stanowczością. Wszystkie postulaty pracowników, przedstawione ministeryum, są w opracowaniu i będą do końca bm. załatwione.

Państwowa Rada kolejowa

Warszawa. (PAT) Wiadomość o rzekomem zatwierdzeniu składu rady kolejowej, która ma objąć władzę dyktatorską nad kolejami, nie odpowiada rzeczywistości. Do czasu powołania do życia w drodze ustawodawczej państwowej rady kolejowej, tymczasowo utworzona zostanie przy ministerstwie kolejowem jako organ doradczy rada kolejowa, złożona z trzech członków i obradująca pod przewodnictwem ministra. Regulamin i skład rady kolejowej nie został jeszcze przez Radę ministrów zatwierdzony.

Polepszenie w stanie zdrowia Naczelnika państwa

Warszawa. (PAT) Jak się „Przegląd Wieczorny“ dowiaduje, w zdrowiu Naczelnika państwa zaszedł dziś stanowczy zwrot ku lepszemu. Lekarze zezwolili choremu zająć się sprawami państwowymi, zalecili jednak umiarkowanie w pracy.

Rada wojenna

Warszawa. (PAT) Przez dwa dni ubiegłe odbywało się w Belwederze posiedzenie rady wojennej. Na onegdajszej naradzie przewodniczył naczelny wódz, wczoraj zaś minister spraw wojskowych.

Zwalczanie tyfusu w Polsce

Warszawa. (PAT) Belgijski prezydent ministrów Carton de Viard zawiadomił prezydenta Ligi narodów, że rząd belgijski ofiarował kwotę 100.000 funtów szterlingów jako pierwszą ratę funduszu, przeznaczonego na zwalczanie tyfusu w Polsce.

Zdobycz na bolszewikach

Warszawa. (PAT). Dzienniki donoszą, że na bolszewikach zdobyto ogółem 230 parowozów i 7500 wagonów, w tej liczbie kilkaset osobowych. Naturalnie część zdobytego taboru jest uszkodzona i wymaga naprawy.

Bogactwo lasowe Polski

Warszawa. (PAT). Inspektor leśnictwa francuskiego, który badał niedawno drzewostan w lasach w Starachowicach, gdzie się znajdują słynne huty ziemi kieleckiej, obliczył wartość drzewa na wyrąb w najbliższych czasach na 38 milionów franków francuskich. Wyraził on się bardzo pochlebnie o stanie tego drzewostanu.

O czesko-polski układ handlowy

Praga. (PAT) „Bohemia“ donosi, że wczoraj odbyły się w Preszburgu obrady w kwestyi zawarcia czesko-polskiego układu handlowego. Ze strony czeskiej brali udział w obradach przedstawiciele ministerstwa handlu, rolnictwa i kolei żelaznych oraz ministerstwa dla Słowaczyzny. Właściwe rokowania rozpoczną się w najbliższych dniach.

Strejk drukarski w Gdańsku i Poznaniu

Gdańsk. (PAT) Sytuacya strejkowa w drukarniach nie uległa zmianie. Zorganizowani właściciele drukarń zwrócili się do komisyi rozjemczej o załatwienie zatargu. Z pism tutejszych wychodzą tylko dwa organy socyalistyczne, reszta pism niemieckich wydaje wspólny dziennik pod tytułem "Nachrichtenblatt". Również pisma polskie wydają jeden wspólny dziennik.

Poznań. (PAT) „Nowiny Poznańskie“ donoszą, że dzisiaj odbyło się zebranie strejkujących zecerów. Na zebraniu postanowiono nie ustępować z zajmowanego stanowiska.

Socyalizm a gospodarka przymusowa

„Tygodnik Ludowy“, poznański organ PPS, zamieszcza następujące ciekawe uwagi:

Nasza prawica społeczna znalazła dziś nowe wielkie hasło, łączące ją w jedną zgodną, harmonijną całość. Powtarzane w najróżniejszych waryacyach na arenie parlamentarnej, czy na wiecach i zjazdach, czy też na łamach prasy burżuazyjnej, hasło to brzmi: „Precz z etatyzmem, niech żyje wolny handel!“ Wolny handel — oto ideał, który, urzeczywistniony we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego, ma kraj wywieźć z katastrofy gospodarczej i poprowadzić na tory zdrowego, normalnego rozwoju. — Wyraźnym rzecznikiem tych dążeń jest nowy minister skarbu p. Steczkowski, który w powrocie do przedwojennych dogmatów ekonomicznych w postaci wolnej konkurencyi, nienaruszalności prywatnej własności itd. widzi jedyne rozwiązanie obecnych trudności gospodarczych. Niemniejszego wielbiciela hasło wolnego handlu znalazło też w ministrze b. dzielnicy pruskiej p. Kucharskim. Onegdaj, na zjeździe kupców wielkopolskich, p. Kucharski, zdejmuje przyłbicę z zakrytej dotąd twarzy, opowiedział się niedwuznacznie przeciwko wszelkiej ingerencyi państwa w dziedzinie gospodarczej i przyrzekł zniesienie wszelkich ograniczeń państwowych i jaknajszybsze zlikwidowanie wszelkich urzędów gospodarczych. Przeciwnicy wtrącania się państwa do stosunków gospodarczych łączą przytem pojęcie etatyzmu z pojęciem socyalizmu — etatyzm nazywają wprost socyalizacyą — i zdaje im się, że walcząc z interwencyą państwa w jakiejkolwiek dziedzinie życia gospodarczego walczą z socyalizmem. Zdajmy więc sobie sprawę z tego, co oznacza pojęcie etatyzmu i jaki jest stosunek socyalizmu do niego. Nie mogąc przytem w dzisiejszym artykuliku omówić całego tego bardzo obszernego zagadnienia, ograniczymy się do wyjaśnienia sobie jaki jest stosunek socyalizmu do ingerencyi państwa w najważniejszej dzisiaj bez kwestyi dziedzinie życia gospodarczego, mianowicie dziedzinie gospodarki aprowizacyjnej. Cały splot zarządzeń państwowych w tej dziedzinie nazwiemy utartym wzorem — krótko gospodarką przymusową, mając tu głównie na myśli zarządzenia takie jak sekwestr, ceny maksymalne, monopol skupu itd.

Gospodarka przymusowa wypłynęła jako konieczność warunków ekonomicznych, wytworzonych przez wojnę. Znaczne obniżenie się produkcyi krajowej, spowodowane ubytkiem sił roboczych, zmniejszenie się i pogorszenie stanu żywego i martwego inwentarza, brakiem nawozów sztucznych, zdezorganizowaniem środków komunikacyjnych i t. d., dalej odcięcie prawie zupełne od rynków zagranicznych w łączności z powstaniem nowych wielkich centr konsumcyjnych w postaci milionowych armii, które w tym ogromie pojawiły się poraz pierwszy w czasie tej wojny, sprowadziły taki stan, że zapasy artykułów żywnościowych, jakimi państwa rozporządzały, nie starczyły na pokrycie zapotrzebowania ludności, że między popytem, który dotąd z łatwością dał się pokryć — czy to produkcyą krajową czy też dowozem z zewnątrz — a podażą otworzyła się niebezpieczna przepaść. Przed rządami stanęło zagadnienie, w jaki sposób uregulować gospodarkę społeczną, by brak artykułów pierwszej potrzeby, szerząc niezadowolenie i zniechęcenie nie stanął w poprzek zamierzeniom rządów i nie podciął pierwszy i kardynalny warunek zwycięstwa, mianowicie wiarę i wolę zwycięstwa.

I otóż — z upływem lat — jedno państwo po drugiem przychodziło do przekonania, że dotychczasowy system gospodarczy, opierający się na manchesterskiej zasadzie „laisser faire — laisser aller“, na zasadzie wolnego handlu, wolnej konkurencyi i wolnej, niczem nieskrępowanej gry sił jednostkowych, nie zdolen jest rozwiązać piętrzących się z dnia na dzień trudności aprowizacyjnych dając bogatym możność opływania we wszystko, zasada wolności gospodarczej narażałaby biednych na nędzę, głód i doprowadzić by musiała do zupełnego zdemoralizowania stosunków wewnętrznych państwa. Z konieczności rzeczy, rządy coraz więcej zaczęły się mieszać do stosunków gospodarczych i zaczęły przechodzić od systemu wolności gospodarczej do systemu gospodarki przymusowej. Z biegiem czasu powstała we wszystkich bez wyjątku państwach wojujących, a także w wielkiej części państw neutralnych, szeroko rozgałęziona, misternie zbudowana sieć urzędów gospodarczych trudniących się zakupem, przeróbką i podziałem artykułów żywnościowych i pojawiło się bardzo obfite, tysiące paragrafów liczące prawodawstwo gospodarcze.

Nadmiernemu wzrostowi cen położono tamę wyznaczeniem cen maksymalnych, które biorąc w obronę ekonomicznie słabszego i nie przekraczając pewnej granicy, i najbiedniejszemu umożliwiły zaopatrywanie się w niezbędne artykuły żywnościowe. Ceny maksymalne same jednakowoż nie starczyły, by zapewnić wyżywienie szerokich warstw ludności. Bo, aczkolwiek producentowi przy istnieniu cen maksymalnych nie wolno sprzedawać produktów po wyższych cenach aniżeli oznaczonych, to jednakowoż nie mają one tej mocy, by zmusić producenta do sprzedaży towaru. Rolnik mógł swe produkta przechować u siebie, lub co gorsza, przepaskować poza granice, objęte cenami maksymalnemi. By zapobiec ucieczce towaru, urzędy musiały postąpić jeszcze krok dalej i odebrać producentowi prawo rozporządzania wytworami. Z tego założenia wynikło zniesienie wolnego handlu, system sekwestru i państwowy monopol skupu. Dopiero te zarządzenia dały państwu możność rynkowania podaży i uniezależnienia rynku od dobrej lub złej woli producentów. Jednakowoż i sekwestr nie usunął jeszcze wszelkich trudności. By zapobiec zaopatrzeniu się jednych na dłuższy czas, rok cały lub kilka, podczas, gdy inni nie otrzymaliby nic, trzeba było jeszcze przystąpić do racyonowania żywności, do równomiernego podziału, któryby z jednej strony ograniczał konsumcyę, z drugiej strony jednakowoż zapewniał każdemu przynależną mu część.

I stwierdzić trzeba z całą bezstronnością, że system gospodarki przymusowej, który zniósł kompletnie wolny handel i poddał jaknajściślej kontroli państwowej produkcyę i konsumcyę, który więc był w dużej mierze zaprzeczeniem systemu gospodarczego, panującego przed wojną, spełnił w całej pełni zadania postawione mu przez rządy: uratował ludność od klęski głodowej, która przy wolnym handlu niechybnie miałaby miejsce i pozwolił rządom utrzymać narody we względnym spokoju i zadowoleniu, chociaż różnica między zapasami rozporządzalnymi a zapotrzebowaniem była bardzo wielka. I jeżeli w końcu pewne państwa się załamały i z wielkiej rzezi narodów wyszły pobite, to nie trudności aprowizacyjne były przyczyną ich klęski.

Widzimy, więc, że gospodarka przymusowa była w danych warunkach jedynym wyjściem, jedynym sposobem, który jako tako zapewniał odżywianie ludności. Zaprowadzona została niezależnie od jakichkolwiek poglądów politycznych lub programów społeczno-ekonomicznych — przez rządy kapitalistyczno burżuazyjne, którym jakiekolwiek idee socyalistyczne nigdy w głowie nie powstały. Mimo to została ona czy to w dyskusyach politycznych na arenach parlamentarnych, czy to na łamach prasy, czy też w pracach naukowych wprowadzaną w związek z socyalizmem i to albo w ten sposób, że użyto jej jako broni przeciwko socyalizmowi albo też głoszono ją jako częściową realizacyę idei socyalistycznych.

Gospodarka przymusowa miała bez kwestyi także swe strony ujemne. Najrozmaitszych rozporządzeń nagromadziło się tyle, że w końcu najlepszy prawnik nie mógł się w nich zoryentować. Przytem rozporządzenia te były często nieskoordynowane ze sobą, niekiedy nawet wprost sprzeczne — tak że ludność traciła zaufanie do zdolności organizacyjnej państwa na polu gospodarczem. Dalej ograniczenia konsumcyjne były tak liczne, często tak daleko idące, że zastosowanie się do nich było wprost niemożliwością — narażało konsumenta na powolną śmierć głodową. Wszelkie te niemiłe objawy gospodarki przymusowej, które należało raczej położyć na karb zatrważającego braku żywności posłużyło zwolennikom wolności gospodarczej jako argumenty przeciwko gospodarce przymusowej. Identyfikując przytem gospodarkę przymusową z socyalizmem, głosili, że są to następstwa wszelkiej socyalizacyi i wykazywali niemożliwość ustroju społecznego. W tej walce z socyalizmem zwolennicy liberalizmu ekonomicznego znaleźli nieoczekiwaną pomoc w samych socyalistach.

W obozie prawicowych socyalistów niemieckich pojawili się bowiem publicyści, politycy, a nawet uczeni, którzy powitali gospodarkę przymusową jako zaczątek socyalizmu, którzy do tej daleko idącej ingerencyi państwa do stosunków gospodarczych, na jakiej zasadza się gospodarka przymusowa, przywiązywali wartość trwałą i sądzili, że mała przebudowa tego socyalizmu wojennego — tak nazywali gospodarkę przymusową — starczy, by przekształcić ją na socyalizm pokojowy. Chociaż gospodarka przymusowa zawdzięczała swe powstanie rządom na wskróś reakcyjnym, jakim były rządy wojenne, chociaż duch, który ją stworzył, duch imperyalistyczny i militarystyczny nic nie miał wspólnego z ideałami socyalistycznymi, przecież był im wręcz wrogi, wierzyli, że instytucye, powstałe podczas wojny, będzie można zatrzymać i po wojnie, nie zmniejszając nawet zasadniczej ich formy.

Dla każdego jako tako obznajomionego z zasadami socyalizmu jest rzeczą zupełnie jasną, że takie pojmowanie rzeczy jest zupełnie błędne. Gospodarka przymusowa nie może być używana ani pro ani contra socyalizmowi.

Między gospodarką przymusową o jakiej mówimy, a socyalizmem istnieją tak zasadnicze różnice, że żadną miarą nie wolno jej podciągać pod miano socyalizmu. Nie tylko przyczyny, które spowodowały powstanie gospodarki przymusowej, są socyalizmowi zupełnie obce, lecz i sama zasada, na jakiej się opiera, bynajmniej nie jest socyalistyczną.

Podczas gdy bowiem socyalizm główny swój cel ekonomiczny widzi w zniesieniu prywatnej własności środków produkcyi i zastąpieniu gospodarki indywidualnej przez gospodarkę prywatną. Jeżeli produkcya została poddana kontroli państwa, to nie stało to się z tej przyczyny, że chciano ją przygotować do przebudowy socyalistycznej albo chociażby tylko ograniczyć nadmierne jej zyski — przeciwnie zyski te świadomie i celowo przez płacenie coraz to wyższych cen pomnażano w nieskończoność — lecz tylko dlatego, by ją zupełnie dostosować do celów wojennych, by zapobiec zużywaniu sił na jakiekolwiek inne cele, nie leżące w bezpośrednim interesie wojny.

Rzeczą zaś zupełnie niezrozumiałą jest, jak można nazywać „socyalizmem“ ograniczanie konsumcyi i racyonowanie żywności, co gospodarka przymusowa przecież miała w głównej mierze na celu. Niema chyba człowieka pod słońcem, którýby przypuszczał, że ustrój socyalistyczny polegał na wydawaniu chleba, mięsa, cukru i t. d. na kartki! Przeciwnie, jedną z głównych zasad socyalizmu jest, że zapewni każdemu bez wyjątku zaspakajanie potrzeb życiowych w zupełności i bez jakichkolwiek ograniczeń.

Gospodarkę przymusową można tylko rozumieć na tle systemu kapitalistycznego, i to jako próbę tegoż systemu wybrnięcia z trudności, w jakie przy pomocy wojny sam się zaplątał.

Niechybnie nie negujemy, że w ubocznych swych skutkach gospodarka przymusowa w niejednym względzie przyczyniła się do podkopania dotychczasowego ustroju i przygotowania gruntu pod przebudowę społeczną.

Poddając producenta kontroli państwa i zmuszając go do stosowania się do zarządzeń państwowych także w wolnej dotychczas od wszelkiej ingerencyi państwa dziedzinie stosunków gospodarczych, przekonała go, że istnieją cele wyższe aniżeli cele indywidualne wytwórcy, i osłabiła tem samem poczucie „świętości“ prywatnej własności. Monopolizując obrót art. pierwszej potrzeby, mamy nadzieję, że w niejednej dziedzinie usunęła bezpowrotnie wolny handel. Dalej powstał cały szereg instytucyi gospodarczych, któreby bez trudności mogły się zajmować aprowizacyą ludności także po powrocie normalnego stosunku podaży do popytu i w tym względzie wyeliminować pośrednictwo handlu. Wreszcie należy zwrócić uwagę na to, że nauka ekonomiczna intenzywniej aniżeli dotąd zaczęła się zajmować zagadnieniami, dotyczącemi zapotrzebowania konsumcyi i produkcyi artykułów pierwszej potrzeby, tak że powstał w tym względzie zupełnie nowy dział nauki wszystkie te z punktu widzenia socyalistycznego dodatnie strony gospodarki przymusowej, które były niewątpliwie przyczyną odróżnienia socyalizmu z gospodarką przymusową, nie zmieniała jednakowoż zasadniczego jej charakteru, jako systemu, nie naruszającego w zasadzie głównej podstawy ustroju kapitalistycznego, mianowicie prywatnej własności środków produkcyi, i zapewniającego prywatnym posiadaczom całkowity, zysk wynikający z władania środkami produkcyi.

Socyalizm nie jest wobec tego absolutnie zainteresowany w utrzymaniu gospodarki przymusowej w obecnej jej formie także wtencza

gdy zapasy artykułów pierwszej potrzeby powiększą się do tego stopnia, że reglementacya państwowa stanie się zbyteczną. Jeżeli socyaliści dziś są obrońcami gospodarki przymusowej, to nie tłumaczy to się tem, że widzą w niej realizacyę swego programu społeczno-ekonomicznego; przyczyną takiego stanowiska socyalizmu należy szukać jedynie w tem, że — w obecnym ustroju gospodarczym — gospodarka przymusowa jest jedynym środkiem, zapewniającym jakie takie wyżywienie ludności i chroniącym szerokie warstwy konsumentów od nędzy i głodu.

Przyczyny, które wywołały regulacyę państwową gospodarki żywnościowej, dziś bynajmniej nie są jeszcze usunięte. Przeciwnie działają one ze wzmocnioną potęgą. Produkcya rolna po wojnie bynajmniej się nie podniosła, lecz przeciwnie z roku na rok w dalszym ciągu się cofa, aż w roku obecnym doszła do tak niskiego poziomu, na jakim u nas od niepamiętnych lat się nie znajdowała. Uzupełnianie zapasów krajowych przez dowolny dowóz z zagranicy jest z powodu niskiego stanu waluty tak samo uniemożliwione jak podczas wojny trudności komunikacyjne w dalszymc iągu znacznie się powiększyły.

W takich warunkach przedstawicielom warstw upośledzonych nie pozostaje nic innego jak bronić z całę energią tego systemu, który najwydatniej usuwa obecne braki aprowizacyjne i daje największą gwarancyę sprawiedliwego podziału zapasów rozporządzalnych, a tym systemem to w obecnym ustroju gospodarczym system gospodarki przymusowej.

W obecnej chwili wytężona akcya w kierunku utrzymania gospodarki przymusowej jest tem więcej konieczną, bo rząd, ulegając wpływom wielkiej własności ziemskiej i handlu i wychodząc z zupełnie błędnych założeń, — stosownie do zapowiedzi pana ministra Kucharskiego — zaczyna znosić przepisy, regulujące obrót i coraz więcej artykułów oddaje wolnemu handlowi Do jakich fatalnych następstw to musi doprowadzić przy obecnym zaniku wszelkiej moralności kupieckiej i zdezorganizowanych stosunkach handlowych, niech wykażą dwa przykłady zaczerpnięte z naszego życia gospodarczego ostatniej doby.

Przed kilku tygodniami rząd zniósł bez jakichkolwiek słusznych powodów ceny maksymalne na wieprzowinę i przeroby mięsne. Miało to taki skutek, że w tej samej chwili ceny na artykuły te wzrosły o 100%, wywołując wielkie rozgoryczenie wśród ludności i popychając warstwy robotnicze do swych walk zarobkowych. Nikt chyba nie będzie twierdził, że tak nagły skok był czemkolwiek uzasadniony. Należy go raczej sprowadzić w głównej mierze do tych samych przyczyn, które powodują obecną drożyznę: do wyzyskiwania trudnej sytuacyi konsumenta przez spekulantów i paskarzy i żądzy mamony która ogarnęła, monopolizując w swem ręku towar warstwy producentów i stan kupiecki. A dalej: skupem i odwozem ziemniaków zajmował się u nas podczas wojny i po wojnie aż do połowy roku bieżącego Urząd Ziemniaczany i oddał skup i eksport ziemniaków spółce „Eksportowi Rolnemu". Zmiana ta napędziła do kieszeni kilku spółkowców szalone zyski, lecz pozatem miała skutek jeszcze o wiele gorszy, naraziła bowiem kraj na nieobliczalne straty z powodu złego funkcyonowania tej spółki. Ziemniaków wysyłano dotąd tak mało, że środowiska przemysłowe w Kongresówce i Galicyi przeznaczonych im ziemniaków nie otrzymały, co się przyczyniło do znacznego pogorszenia obecnej sytuacyi aprowizacyjnej tych miejscowości a dalej zostały jeszcze takie zapasy ziemniaków w kraju, że wobec technicznej niemożności wywozu ich na wiosnę, wielkie ilości są skazane na zgubę i bezcelowe zużycie.

Widzimy więc, że powrót do wolnego handlu w dziedzinie gospodarki aprowizacyjnej nie tylko warstwy konsumentów naraża na największe niebezpieczeństwa, lecz krajowi całemu przynosi ogromne straty. Po dzisiejszym rządzie reakcyjnym spodziewać się nie można, by z odpowiedni ąenergią przeciwstawił się zakusom paskarskim i lichwiarskim, idącym z obozu obszarników, banków i kupców. Wobec tego proletaryat miejski i wiejski, nie chcąc dobrowolnie oddawać się w jarzmo paskarzy i lichwiarzy, powinien rozpocząć na szeroką skalę zakrojoną akcyę obronną i winien użyć wszelkich stojących mu do dyspozycyi środków by zmusić rząd do zachowania dotychczasowego systemu aprowizacyjnego, a mianowicie utrzymania sekwestru, cen maksymalnych i tych wszelkich innych ograniczeń państwowych, jakie u nas jeszcze obowiązują.

St. Górski.

Dość krwawych wyroków

Pod tym tytułem warszawski „Naród", organ belwederski, zamieścił następujący artykuł wstępny:

Wojna ma swoje prawa niezłomne. Okrutna i bezwzględna w założeniu, musi stosować te środki i te metody, które wynikają z jej istoty.

I dlatego świadomość współczesna, przyjmując wojnę, jako niezbędne dotychczas zło, musi konsekwentnie przyjąć i następstwa wojny w zakresie sądownictwa. Kara śmierci, stosowana w czasie wojny, jest zjawiskiem takiem samem, jak zabijanie wrogów. Inaczej być nie może. Zabija się wroga zewnętrznego, nie po to, aby go ukarać, lecz po to, aby go usunąć z szeregów nieprzyjacielskich i zwyciężyć. Zdrajca, dezerter, aczkolwiek są własnymi obywatelami, w istocie jednak pomagają wrogowi. I rozprawa z nimi należy do kategoryi zjawisk analogicznych ze zmniejszaniem żywej siły nieprzyjacielskiej.

I dlatego myśl demokratyczna musiała w czasie wojny godzić się ze stosowaniem wyroków śmierci. Można było protestować przeciw nadmiernemu szafowaniu niemi, można było potępiać poszczególne wyroki, — nie podkopywało to jednak w niczem zasady ogólnej.

Wiedziało się, że mamy tu do czynienia ze zjawiskiem o charakterze ściśle wojennym, nie mającym nic wspólnego z wymiarem sprawiedliwości. Traktowaliśmy je, jako samoobronę armii czynnej, i jeżeli rezultatem jej były ofiary ludzkie, — tak być musiało, gdyż wymagało tego żelazne prawo wojny.

Skoro jednak minęła wojna, skoro wstępujemy w okres pracy pokojowej, niema żadnego motywu, który usprawiedliwiałby stosowanie nadal kary śmierci. Z urzędowem zabijaniem człowieka w charakterze wymiaru sprawiedliwości myśl współczesna pogodzić się nigdy nie zdoła. Sankcyonowanie, legalizowanie zabójstwa, — stwarzanie dla zabójstwa całego aparatu państwowo-oficyalnego, — w tendencyach rozwojowych ludzkości jest ogromnym krokiem wstecz.

Kryminologia obaliła bezlitośnie wszystkie pokolei motywy, które wysuwane były przez obrońców kary śmierci.

Jej bezpowrotność, jej wpływ społecznie deprawujący, jej całkowita bezsilność nawet w dziedzinie zastraszania przestępców, kompromitują ją bezwzględnie, a są stwierdzone bezspornie.

Dziś są to już truizmy. Są to prawdy tak oklepane, że chyba nie znajdzie się ani jeden obrońca tej kary wśród ludzi, którzy zastanawiali się choć trochę już nie tylko nad zagadnieniami kryminalistyki, lecz wogóle nad zjawiskami społecznemi.

Tak mówi teorya, tak twierdzi myśl, tak wola sumienie współczesne. A jednak zło trwa. A jednak, chociaż na froncie zamilkły działa, tu, w kraju rozlega się i nadal po nocach suchy trzask karabinów, wykonujących wyroki śmierci

I to nie wszystko jeszcze. Na ulicach stolicy w dalszym ciągu wiszą jaskrawe afisze, wieszczące o wykonanych wyrokach. Władze wojskowe nie poprzestają na biernem stosowaniu w tym względzie przepisów prawnych, lecz starają się otoczyć ich smutne wyniki rozgłosem ulicznej reklamy, — która w dusze tłumu wsącza się, jak jad i znieprawia je powoli, lecz niezawodnie.

I tu, jak w tylu niestety zjawiskach naszej rzeczywistości, wstaje przed nami groźne pytanie, czy istotnie jesteśmy państwem współczesnem, idącem w przyszłość, czy też staczamy się w odmęt średniowiecza.

Uważamy, iż obowiązkiem prasy niezależnej jest zabranie głosu w tej sprawie. Narazie alarmujemy tylko. Słuszność opinii naszej wydaje się nam tak bezsporna, iż wątpimy, aby wytoczono przeciw niej jakiekolwiek argumenty. — Gdyby jednak miało to nastąpić, podejmiemy rękawicę. I pewni jesteśmy, że cała kulturalna Polska będzie po naszej stronie.

Na ogólne żądanie P. T. Publiczności!

Po wielkich staraniach udało się dyrekcyi kinoteatru „LUBICZ" uzyskać jeszcze prolongatę prześlicznego arcydzieła

Narodzenie, żywot i męka Chrystusa

wyświetlane będzie od czwartku 6 do niedzieli 10 stycznia włącznie.

E. L. WOYNICZ

55

JACK REYMOND

Z upoważnienia autorki przełożyła z angielskiego Marya Kreczowska

— Dziękuj bogom za to — rzekł opuszczając ręce. — Czy wiesz, że znów nadeszła depesza od Hauptmanna? Żąda, bym absolutnie wrócił jutro i brał udział w koncercie beethovenowskim w Chatelet.

— Musisz więc pojechać i grać możliwie najlepiej, jeśli nie chcesz mamie sprawić przykrości. A teraz do łóżka i staraj się zasnąć w ciągu pięciu minut; musisz wstać wcześnie, by się dostać do miasta i odjechać statkiem. Ja cię obudzę; i tak wstanę wcześnie do mamy.

Czy gra Tea na koncercie nazajutrz odpowiadała jego wymaganiom ,czy nie, w każdym razie zadowoliła i publiczność i impresaria. Zacisnął zęby podczas burzy oklasków, jaka się zerwała w sali, gdy przestał grać; nerwy jego były w tym stanie przedrażnienia, kiedy to wszelki dźwięk wydaje nam się groźbą, a tłum rozpętaną bestją. Rozgorączkowane audytorjum, wołające go, bijące brawo, wpatrujące się weń, powiewające programami, przerażało go i przyprawiało o mdłości; przymknął oczy zrozpaczony.

— Bis! bis! — wrzeszczeli bezustannie. — Bis!

Z piersi jego wydobywał się oddech szybki, urywany, bolesny; jeszcze chwileczkę, a dwiema rękami zatka sobie uszy, by tego nie słyszeć. Wywoływania spadały nań jak ciosy, odczuwał je jak bluźnierstwo; zdawało mu się, że musi stanąć naprzeciw nich i krzyknąć: — Przestańcie, na miłość Boga! Ja nie mogę grać matka moja umiera.

—Odwrócił się, by zejść z estrady, lecz na schodach impresario wcisnął mu do ręki skrzypce. Odsunął je.

— Nie mogę... Jestem zmęczony...

— Zagraj im pan cokolwiek... cokolwiekbądź.. szybko! Inaczej nie będzie dziś końca. To jedyny sposób pozbycia się ich.

Teo mechanicznie wziął skrzypce i wrócił na estradę. Oklaski i wywoływania zmilkły w okamgnieniu, gdy ujął smyczek. I nastało milczenie, a on sobie uświadomił, że niema nic do zagrania. Bezmyślnie patrzył na morze głów falujących w sali; pamięć jego była pustą tablicą; nie było na niej ani jednej nuty, ani jednego nazwiska kompozytora.

A jednak musi coś zagrać; ci ludzie ze zwróconemi ku niemu twarzami, czekają przecież, czekają, a on im nie może nic dać. Lekka mgła rozsnuła się między nim, a płonącemi światłami; w najdalszym kącie sali utkwił oczy, usiłując sobie coś przypomnieć. Pokój jakiś wyłonił się z mroków, nawpół przyćmiony, całkowicie wypełniony cierpieniem beznadziejnem; matka jego z zapadłą, bladą twarzą na pościeli i wychudłemi przezroczystemi rękoma, a obok łóżka postać przy niej czuwająca, milcząca, o oczach znużonych bezsennością.

Zaczął grać. Najzupełniej zapomniał o audytorjum; grał nie dla koncertomanów paryskich, lecz dla Jacka i Heleny. Gdy skończył, przez chwilę panowało w sali milczenie, poczem zerwała się znów burza oklasków. Drżał cały, schodząc z estrady.

W pokoju artystów Konrad chwycił go za ramię. — Teo — rzekł schrypłym głosem — czy to ...twoja kompozycya?

Teo rozglądał się z wyrazem rozpaczy; ogłuszające oklaski przejmowały go lękiem; nie widział możności przed złośliwymi prześladowcami.

— Tak... przyszło mi tak samo z siebie. Czy... bardzo liche? Wuju, zlituj się, zrób coś, by ucichli; niech ja mam spokój! Ja...

Blady był i drżący. Konrad był także blady, lecz z innej przyczyny. Położył rękę na ramieniu chłopca i rzekł uroczyście:

— Podziękuj Bogu za wielki dar geniuszu.

Teo wybuchnął nagle rozpaczliwem łkaniem.

— A mateczka umiera...

Na resztę zimy nie przyjął żadnych występów na kontynencie. Impresario dowodził, wabił, groził — nadaremno; wreszcie poddał się, wzruszając ramionami i poczynił przygotowania do serji koncertów w Londynie. Te przyniosły na szczęście dość pieniędzy na wygodne utrzymanie niedużego domu i otoczenie Heleny pewnym zbytkiem, łagodzącym poniekąd ciężką mękę dogorywania.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Zjazd Kobiet PPS

Kraków, 4 stycznia.

Pierwszy dzień obrad

Sala Domu Robotniczego pięknie udekorowana czerwonym sztandarem, na trybunie w zieleni choin portret Marxa i popiersie tow. Daszyńskiego.

Na zjazd przybyło 48 delegatek, reprezentujących następujące miejscowości: Warszawa, Kraków, Lwów, Łódź, Lublin, Radom, Piotrków, Sosnowiec Dąbrowa, Zawiercie, Płock, Żyrardów, Nowy Sącz, Jasło, Rzeszów, Glinik Maryampolski, Drohobycz, Kołomyja, Podgórze, Żywiec, Biała, Sporysz, Czerniowice, Myślenice i Nowy Targ.

Zagaja obrady tow. Woszczyńska, imieniem Centralnego Wydziału Kobiecego i Rady Naczelnej PPS, która Centralny Wydział powołała i poleciła odbywać zjazdy. Witając delegatki przybyłe ze wszystkich krańców Polski, od wschodnich kresów po dalekie Mazowsze, tow. W. wyraża nadzieję, że wyniki obrad Zjazdu będą doniosłe i przyniosą rzetelną korzyść wyzwoleńczemu ruchowi klasy robotniczej, w której kobiety odegrać rolę z natury rzeczy muszą. Następnie wita przybyłych na Zjazd przedstawicieli ciał kierowniczych Partyi i Związków Zawodowych, oraz gości.

W skład prezydyum Zjazdu weszły towarzyszki: poseł Moraczewska, Koziołkiewiczówna (Łódź), Woszczyńska (Warszawa), Ziembówna (Kraków); na sekretarki powołano: tow. Dorosową (Przemyśl), Boznańską (Jasło), Fidzińską (Warszawa), Sowiankę (Sosnowiec), Reizesównę (Lwów).

Przewodnictwo obejmuje tow. pos. Moraczewska i udziela głosu towarzyszom-delegatom.

Pierwszy przemawia poseł tow. **Bobrowski**, witając Zjazd imieniem Związku posłów PPS. Mowca zdaje sobie doskonale sprawę z doniosłości prac Zjazdu i z trudnych zadań kobiety-socyalistki. Zdobycze socyalizmu spadły na kobietę, jak manna z nieba, bo w walce o powszechne prawo wyborcze udział kobiet był znikomy. Wybory do Sejmu z przed 2 lat dowodzą niezbicie, że większość kobiet została pod wpływem wrogich klasom robotniczym czynników, a to dlatego, że w masach robotniczych nie było dość wytężonej pracy, aby kobietę wyrwać z tego środowiska. Pracę tę trzeba prowadzić. — W organizacyi politycznej kobieta odgrywa rolę bardzo małą, organizacye zawodowe kobiet też są znikome, w ruchu spółdzielczym daje się zauważyć to samo. A przy tych trzech warsztatach musi stanąć kobieta-robotnicza. Pozatem w dziedzinie opieki i wychowania nad dzieckiem rola kobiety staje się niezbędna. — Życzy towarzyszkom, aby jaknajwiększą ilość kobiet zorganizowały pod sztandarem socyalistycznym. Tow. **Jasiński** w imieniu Komitetu Obwodowego PPS w Krakowie i Krakowskiej Rady Robotniczej, tow. **Packan** imieniem Związku Zawodowego Kolejarzy, tow. **Paszta** im. Związków Zawodowych i Stowarzyszeń Robotniczych, tow. **Jaroszewski** — gospodarz lokalu, w którym udzielono gościny Zjazdowi — witał II. Zjazd Kobiet PPS życzliwemi słowami, zachęcając do pracy wytrwałej, w której obiecują szczery współudział.

Przystąpiono do wyborów Komisyi mandatowej (tow. Wałaszkowa (Kraków), tow. Łętowska (Łódź) i tow. Konieczna (Nowy Sącz) i Komisyi redakcyjnej (tow. Bobrowska i Gancwołówna (Kraków), Koziołkiewiczówna (Łódź), Praussowa i Woszczyńska (Warszawa), dr Perlmutterówna (Lwów), Kelles-Krauzowa (Radom), Melnarowicz (Drohobycz).

Przewodnictwo obejmuje pos. tow. **Moraczewska**, udzielając głosu tow. Woszczyńskiej do pierwszego punktu porządku dziennego obrad Zjazdu: Sprawozdanie Centralnego Wydziału Kobiecego.

Tow. **Woszczyńska** zaznacza, że sprawa organizowania kobiet w Partyi żywo zajmuje umysły towarzyszek i towarzyszy. W myśl uchwał Kongresów partyjnych i Rady Naczelnej, sprawa ta jest nieodzowną częścią roboty partyjnej. Prowadzić ją musimy wspólnie z towarzyszami, bo wspólne są nasze cele. Z tego wychodząc założenia, C. W. Kob. w okólniku przedzjazdowym, rozesłanym do wszystkich organizacyi PPS w kraju prosił o wysłanie na Zjazd zarówno delegatek Wydziałów kobiecych, jak i przedstawicieli ogólnych Komitetów partyjnych. Niestety oprócz towarzyszy krakowskich jedna tylko Rada Robotnicza PPS w Drohobyczu wysłała delegata w osobie tow. Melnarowicza, stwierdzając tem należyte zrozumienie zadań i celów socyalistycznego ruchu kobiecego. — W imieniu Zjazdu tow. Woszczyńska wita serdecznie tow. Melnarowicza. Socyalistyczny ruch kobiecy objąć musi proletaryat miast i wsi. — Z natury rzeczy C. K. W. rozpocząć pracę swą musiał wśród kobiet w mieście; budzi się jednak ruch robotniczy na wsi. Z wielu wiejskich okolic kraju zwracają się do nas z prośbą o organizowanie kobiet wiejskich, o przysyłanie referentek i umieszczanie odpowiednich artykułów w „Głosie Kobiet". Aby Zjazdowi dać obraz życia proletaryatu na wsi, C. W. K. zaprosił na Zjazd cenioną działaczkę oświatową i niestrudzoną pracownicę na niwie społecznej ob. Bojarską, która zgodziła się wygłosić referat „O kobiecie wiejskiej", za co w imieniu Zjazdu składa jej podziękowanie.

Następnie tow. Woszczyńska składa następujące sprawozdanie:

Zjazd Kobiet, zorganizowanych w PPS, który obradował w Warszawie w dniach 8 i 9 grudnia 1919 r. postanowił prowadzić wytężoną akcyę wśród kobiet, celem organizowania ich w partyi i szerzenia wśród nich socyalistycznego na świat poglądu. Kierować pracą miał wybrany przez Zjazd C. W. Kobiecy. W skład C. W. K. weszły: z Warszawy tow. tow. Kamieniecka, Sochacka, Wieleżyńska, oraz przedstawicielki okręgów: tow. Jaworowska — Warszawa, Zakrzewska — Lublin, Rudnicka — Radom, — Lerowa — Łódź, Piwowarowa — Dąbrowa, Wasilewska — Kraków, Markowska — Borysław, Woszczyńska — Nowy Sącz. Objazdu okręgów swoich dokonały w styczniu i lutym ub. roku tow. Rudnicka z Radomia, tow. Woszczyńska z N. Sącza i tow. Sowianka z Sosnowca. Inne towarzyszki z tych czy innych powodów nie mogły wykonać przyjętych na siebie obowiązków. Towarzyszki Jaroszewska i Wasilewska zgłosiły rezygnacye, na ich miejsce powołano tow. Wróblewską i Fidzińską.

C. W. K. rozesłał 5 okólników: organizacyjny, po I. zjeździe w sprawie akcyi oświatowej, ochrony dziecka robotniczego, w sprawie „Głosu Kobiet", w sprawie obrony Warszawy i tworzenia komisyi opieki nad rodzinami ochotników, wreszcie w sprawie drugiego Zjazdu.

Sekretaryat w okresie sprawozdawczym zorganizował objazdy niemal wszystkich większych ośrodków robotniczych Polski. Na wiecach przemawiały towarzyszki Gancwołówna, Łopuska, Praussowa, Sowianka, Woszczyńska, Zakrzewska, Kamieniewska, oraz poseł tow. Barlicki, poseł Malinowski, Jaworowski, Kwapiński, dr Próchnik.

C. W. K. organizował odczyty: O międzynarodowej konferencyi pracy — Dr Sokal; O życiu Polaków w Ameryce — tow. Z. Praussowa; O sprawie śląskiej, O znaczeniu prasy robotniczej, Kobieta a socyalizm, Udział kobiet w ruchu socyalistycznym polskim — tow. Woszczyńska, Drogi wyzwolenia proletaryatu — tow. Sochacka.

Największe znaczenie dla rozbudzenia i utrwalenia ruchu robotniczego mają konferencye i poufne zebrania partyjne. Te organizowano we wszystkich miejscowościach, do których podczas objazdów docierały towarzyszki — ilość tego rodzaju zebrań jest bardzo znaczna. W niektórych miejscowościach odbywały się parokrotnie. Jeden raz odbyła się wspólna konferencya w sprawie organizowania kobiet z Łodzi i Pabjanic (w Łodzi), jeden raz z Częstochowy, Noworadomska i Piotrkowa — w Częstochowie.

W okresie wyborów do Sejmu przemawiała na Pomorzu tow. Woszczyńska w Toruniu i Chełmie. Oprócz stosunków w kraju, C. W. K. nawiązał stosunki z Ameryką Północną. Pierwsza omawiała znaczenie socyalistycznego ruchu kobiecego tow. Praussowa, po niej tow. Jaśkiewiczowa z Płocka, upoważniona przez C. W. Kob., nawiązała serdeczne nici porozumienia między towarzyszkami z Polonii Amerykańskiej w Detroit i Chicago. Tow. Komiszewska, redagująca dział kobiecy w „Dzienniku Ludowym" w Chicago, w rezultacie starań towarzyszek z Polski wszczęła energiczną akcyę, celem zyskiwania prenumeratorek dla „Głosu Kobiet" i funduszu na prasę kobiecą.

W obchodzie 1 maja Wydziały kobiece brały wszędzie żywy udział; na zgromadzeniach majowych przemawiały tow. w Warszawie — Woszczyńska, w Lublinie — Zakrzewska, we Lwowie — Reizesówna, w Łodzi — Koziołkiewiczówna, w Wierzbniku — Sowianka itd. Pełen zapału był udział towarzyszek w akcyi Rob. Kom. Obrony Warszawy. Jedne odbywały wiece po fabrykach i warsztatach, inne brały udział w akcyi pomocy żołnierzowi, inne wreszcie pracowały w sekretaryacie Rob. Komitetu Obrony.

Posiew zorganizowanej planowej pracy socyalistycznej został rzucony. Obfitych plonów spodziewać się odrazu nie można. Nad tem, by posiew nie zmarniał, by wszystkie wysiłki zamienić w silny zbiorowy czyn socyalistki polskiej, pracującej dla wyzwolenia klasy robotniczej w Polsce — obradować będzie II zjazd PPS.

Przystąpiono do drugiego punktu porządku dziennego, tj. do sprawozdań delegatek. Szereg towarzyszek zaznacza, że po Pierwszym Zjeździe kobiet PPS we wszystkich miejscowościach powstają wydziały kobiece, które pracę ciągle prowadzą naprzód. Trudy jednak natrafiają na ciągłe przeszkody, wytworzone przez stosunki wojenne, w postaci braku lokali, funduszów i niezrozumienia ze strony towarzyszy, a nawet pewnego zlekceważenia pracy bokiecej. Miły wyjątek stanowią Podgórze, Rzeszów, Glinik Marjampolski, gdzie towarzysze współdziałają chętnie, służąc wszelkiemi siłami wydziałom kobiecym. Żywe zainteresowanie Zjazdu obudziło sprawozdanie tow. Sobocikowej.

O uporczywej walce proletaryatu na Śląsku Cieszyńskim, o głębokim uświadomieniu socyalistycznym ogółu towarzyszek i towarzyszy. Robotnice śląskie idą w pierwszych szeregach tej walki, znajdując zupełne zrozumienie i pomoc towarzyszy.

Po sprawozdaniach delegatek i przemówieniu tow. Jasińskiego, odpierającego zarzuty, skierowane przeciw towarzyszom, wysłuchano referat tow. **Woszczyńskiej** o „organizacyi wydziałów kobiecych": Pierwsze organizacye kobiece tworzono na kresach, może z tego względu, że tam było najwięcej działaczek, społecznie wyrobionych. Na kresach wschodnich organizowano najpierw szwalnie i stowarzyszenia kobiece „Praca" (przewodn. D. Raczyńska); we Lwowie powstają już organizacye kobiece o charakterze politycznym, mające na celu propagandę idei socyalistycznej. Na Śląsku tow. Kluszyńska znalazła doskonały materyał do pracy socyal. wśród kobiet: były to kobiety z klasy robotniczej, ciężko pracujące, a przytem łatwo dające się uświadomić co do celów walki klasowej. Klasa robotnicza ma nietylko żądać lepszych warunków pracy, lecz winna się dźwigać coraz wyżej. W walce społecznej muszą stanąć po jednej stronie barykady wszyscy pracownicy, tak umysłowi, jak i fizyczni, wszyscy, walczący w imię idei socyalizmu dla uszczęśliwienia wszystkich ludzi, po drugiej — zwolennicy starego porządku. Kobieta-robotnica musi stanąć po jednej z tych dwóch stron, ażeby stanęły razem z pracownikami, muszą podjąć pracę kobiety już uświadomione. Oprócz organizacyi kresowych, powstały luźne organizacye kobiece w Małopolsce, które w roku 1911 zjednoczyły się w jedną organizacyę kobiecą PPSD, w Królestwie Kongresowem odczuwano również potrzebę skupiania kobiet do pracy, ale ograniczano się do kółek propagandowych dla kobiet.

Na wniosek konferencyi kobiecej, która poszła w ten sposób po linii najmniejszego oporu, Zjazd Zjednoczeniowy w r. 1919 zniósł odrębną organizacyę kobiecą, lecz uznając doniosłe znaczenie kobiety w walce o socyalizm, wyłonionej ze Zjazdu, Radzie Naczelnej i wszystkim komitetom miejscowym, polecił prowadzenie pracy nad uświadomieniem kobiet. Ponieważ Rada Naczelna ma moc pracy politycznej, a Centralny Komitet Wykonawczy — pracy organizacyjnej, obie te partyjne placówki kierownicze wyłoniły Centralny Wydział Kobiecy, aby organizował kobiety w Partyi, uruchomiając Wydziały Kobiece miejscowe. Wkończu mowczyni stawia następujący wniosek: Praca socyalistyczna wśród kobiet jest nieodzowną do zwycięstwa socyalizmu w Polsce, tak, że powinna w równej mierze obowiązywać do współpracy i towarzyszki i towarzyszy, wobec czego II zjazd kobiet PPS zwraca się do Centralnego Komitetu Wykonawczego, aby zażądał od wszystkich funkcyonaryuszy i działaczy partyjnych poważnego traktowania i pracy w organizowaniu kobiet.

Na tem zakończono piewszy dzień obrad zjazdu.

W ciągu obrad nadszedł szereg depesz z pozdrowieniami i życzeniami pomyślnych prac zjazdu. Między innemi nadeszły depesze od warszawskiego Okręgowego Komitetu Robotniczego, Centralnego Komitetu Wykonawczego (podpisany Ziemięcki, Kwapiński, Niedziałkowski), Okręgowego Komitetu Rob. łomżyńskiego, Kozienieckiego Koła Kobiet, imieniem organizacyi wielkopolskich i pomorskich nadesłali życzenia tow. Porankiewicz i Śniady oraz Komitet PPS Zakopane.

—ooo—

Kobiety! Obywatelki! Towarzyszki!

Podczas Zjazdu Kobiet z całej Polski, obradującego obecnie w Krakowie, odbędzie się w Teatrze Powszechnym (przy ul. Rajskiej) we czwartek 6 stycznia o godz. 10 przedpoł.

WIEC KOBIET

z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie posła krakowskiego tow. Zofii Moraczewskiej.
2) Podwyższenie pensyj wdowich i sierocych.

Przemawiać będą delegatki z Warszawy, Łodzi, Poznania i Lwowa.

Towarzyszki!

W czasie głodu, wyzysku pracy kobiecej i nędzy mieszkaniowej, zbierzemy się dla protestu i organizacyi celem zdobycia lepszych warunków bytu.

Sekcya Kobieca krakowskiej Rady Robotniczej PPS

Prześladowania polityczne

REDAKTOR „SPÓŁDZIELCY“ TOW. HEMPEL SKAZANY NA PÓŁTORA ROKU TWIERDZY

Dnia 23 listopada 8 wydział karny sądu okręgowego w Warszawie rozpatrywał sprawę prasową „Spółdzielcy“ (organu Związku robotniczych stowarzyszeń spółdzielczych w Warszawie) i wydał wyrok skazujący redaktora tow. Jana Hempla na półtora roku twierdzy.

Oskarżenie wytoczono na mocy Art. 129 K. K. o podburzanie „do obalenia istniejącego w państwie ustroju społecznego“ — przez zamieszczenie w n-rze 10—11 „Spółdzielcy“, z dnia 22 listopada 1919 r., artykułu p. t. „Co zjada armia?“ oraz „rezolucyi w sprawie sytuacyi aprowizacyjnej“, powziętej przez Radę nadzorczą Związku.

Jest to w krótkim czasie już drugi wyrok, wydany na mocy carskiego art. 129 na redaktorów pism robotniczych (15 października tow. A. Zdanowski w sprawie „Związkowca“ skazany na 4 lata ciężkiego więzienia).

Po wniesieniu apelacyi tow. J. Hempel pozostał za kaucyą na wolności.

Tow. J. Hempel, teoretyk klasowego ruchu spółdzielczego, jest założycielem Związku rob. stow. spółdziel. w Warszawie, napisał sporo broszur i książek z dziedziny kooperacyi.

Listy z kraju

Nowy Sącz, 1 stycznia.

W Domu robotniczym odbyła się 29 grudnia konferencya delegatów organizacyj politycznych i zawodowych PPS Nowego Sącza i powiatu. — Poseł tow. Dr Marek przedstawił w dłuższem przemówieniu obecną sytuacyę polityczną i stanowisko klasy pracującej w obecnej chwili i na najbliższą przyszłość. W dyskusyi zabierali głos tow. Bartoniczek, Bielat, Broszkiewicz, Dobrowolski, Lazarowicz, Matkowski i inni. W dyskusyi stwierdzono, że robotnik w tych niezwykle ciężkich warunkach zachowa spokój i uzbroi się w cierpliwość, aby nie utrudniać pracy przy budowie ojczyzny.

We czwartek, 30 grudnia odbyło się uroczyste otwarcie nowego lokalu pow. Rady robotniczo-chłopskiej, równocześnie lokalu dzielnicowej organizacyi politycznej PPS w śródmieściu — przy udziale robotniczego chóru i orkiestry. Piękną, obszerną salę zapełnili towarzysze i towarzyszki, goście, pełny wydział Rady robotniczej i Komitety dzielnicowe. W przerwach między przepięknemi okolicznościowemi produkcyami chóru i orkiestry przemawiali tow. Bartoniczek, Broszkiewicz, Bielat i poseł Dr Marek. W hucznie oklaskiwanem przemówieniu wskazał poseł Dr Marek na olbrzymie znaczenie pracy, na zmierzch kapitalizmu i jego zależność od pracy, na potężny wpływ klasy pracującej na rządy nawet w państwach kapitalistycznych, na wielką ofiarność klasy pracującej fizycznie, czy umysłowo w tych ciężkich chwilach odbudowy ojczyzny, radził uzbroić się w cierpliwość i siłę do dalszej walki, która musi przynieść zmianę w ustroju stosunków społecznych. Nastrój wśród zebranych zapanował uroczysty. „Czerwonym sztandarem“ zakończono uroczystość.

KRONIKA

Kraków, 6 stycznia.

Najbliższy numer „Naprzodu“ z powodu święta Trzech Króli wyjdzie z druku **w sobotę 8-go stycznia** o godz. 6 rano, z datą dnia następnego.

O ostatnie konfiskaty „Naprzodu“

Rozprawa opozycyjna na skutek sprzeciwu wniesionego przez redaktora tow. Haeckera przeciw orzeczeniom sądu, zatwierdzającym dwie ostatnie konfiskaty „Naprzodu“, odbędzie się w oddziele III sądu okręgowego karnego w Krakowie w piątek 7 bm. o godz. 11 przedpołudniem.

Inauguracya nowego roku szkolnego na Uniwersytecie Jagiellońskim

Po kilku miesiącach feryi, z powodu wypadków wojennych i powołania młodzieży akademickiej pod broń, odbyło się wczoraj uroczyste otwarcie Uniwersytetu Jagiellońskiego. Inauguracyę nowego roku szkolnego rozpoczęła msza, odprawiona w kościele akademickim św. Anny przez ks. prof. Kaczmarczyka, na którą przybyli: rektor uniwersytetu, dziekani i profesorowie wszystkich wydziałów w togach, poprzedzeni przez bedeli, niosących berła uniwersyteckie. Po mszy wszyscy udali się do auli uniwersyteckiej, gdzie oprócz młodzieży, przybyli ks. biskup Nowak, starosta Kowalikowski, prezydent m. Krakowa Federowicz, jen. Piasecki, prezydenci sądu Wolter i Panek, oraz szereg innych przedstawicieli władz. Uroczyste posiedzenie otworzył rektor Estreicher, wskazując na trudności, na jakie dotychczas napotykano przy otwarciu uniwersytetu, ponieważ młodzież i profesorowie zostali pociągnięci w odmęt wypadków dziejowych. To spowodowało ograniczenie wszelkiej pracy naukowej do minimalnych rozmiarów. Niech to jednak będzie zapisane na chlubnych kartach ksiąg uniwersyteckich, że młodzież akademicka Uniwersytetu Jagiellońskiego pierwsza stanęła na apel Naczelnika państwa z hasłem: „Ojczyzna w niebezpieczeństwie!“ tłumnie pospieszyła w szeregi, stanowiąc najzdrowszy element, który podnosił ducha w wojsku polskiem. Młodzież ta spłaciła hojny podatek życia i krwi, toteż dziś, kiedy wróciła na ławę uniwersytecką, może spodziewać się najgorętszego poparcia ze strony władz uniwersyteckich i społeczeństwa. Pamięć zaś tych, którzy oddali życie za ojczyznę, niech będzie wszystkim świętą.

Zebrani podczas tych słów manifestacyjnie powstali z miejsc.

Uniwersytet Jagielloński oddał w ofierze ojczyźnie 2000 ochotników, prócz tych, którzy na drodze obowiązujących powołań, weszli w skład armii.

Następnie mowca złożył dłuższe sprawozdanie z zeszłorocznej działalności uniwersytetu, wskazując na wzmożoną frekwencyę uczącej się młodzieży, której liczba doszła do 4500 słuchaczy. Przedstawił braki i trudności, jakie spotykało się na każdym kroku w pracy naukowej, oraz projekty reformy studyów uniwersyteckich, które niestety przedłożone ministerstwu oświaty, uległy najzupełniej nieracyonalnej i niekonsekwentnej zmianie i w tej formie zostały przez Sejm uchwalone. Równocześnie, opisując trudne warunki życia młodzieży akademickiej, mowca zakończył sprawozdanie, dziękując profesorom i młodzieży za życzliwą i harmonijną z nim współpracę podczas ubiegłego roku szkolnego.

Na zakończenie prof. dr. W. L. Jaworski wygłosił bardzo interesujący wykład inauguracyjny p. t. „Przyszłość prawa prywatnego“, w którym przedstawił nowe prądy w prawie prywatnem przejawiające się pod wpływem współczesnych dążności socyalizacyjnych.

„Lepsze widoki aprowizacyjne“

Tak zapewnia nas wydany wczoraj przez magistrat komunikat, dodając ostrożnie, że te „lepsze widoki“ zapewnione są tylko na krótki czas. Lepszy, jak wiadomo, jest wyższym stopniem dobrego, co miałoby znaczyć, że dotychczas stosunki aprowizacyjne były dobre, w przyszłości zaś będą lepsze. Wątpimy jednak, czy największy optymista w wielkim Krakowie miałby odwagę dotychczasowy stan nazwać dobrym. Cóż bowiem dobrego jest w fakcie, że od 2 miesięcy niema chleba, że na święta dano po 20 deka mąki, że w bieżącym tygodniu — transporty rumuńskie dają się odczuwać! — dostajemy grysik kukurudziany, że za 2 miesiące dostaliśmy po 40 deka cukru, że tłuszczów wogóle niema, że — możnaby tę litanię ciągnąć w nieskończoność.

Trzeba powiedzieć prawdę: dotąd było bardzo źle, może teraz będzie tylko źle. Obiecują 6000 wagonów zboża, z czego co czwarty wagon dla Małopolski. Obiecują ograniczenie ruchu kolejowego — nie po raz pierwszy — dla oddania całego taboru na rzecz aprowizacyi. I to dobrze.

Z WYSTAWY

Ubiegłej niedzieli otwartą została w krakowskiem Towarzystwie Sztuk Pięknych przy placu Szczepańskim wystawa dzieł malarskich, na którą złożyły się prace T. Grotta, J. Bukowskiego, St. Czajkowskiego, Rychter-Janowskiej, St. Paciorka, L. Machalskiego, J. Karszniewicza, St. Masłowskiego, Vl. Hofmana i paru młodszych.

Ażeby zwiedzającym dać pewne kryterya oceny prac malarskich, uważam za nieodzowne rzucić parę słów o istocie sztuki i jej twórcach, t. j. artystach.

Wedle słów J. Malczewskiego (wypowiedzianych podczas inauguracyjnego otwarcia roku szkolnego w krakowskiej akademii sztuk pięknych dnia 16 października 1912) sztuka jest potrzebą duszy, a praca artystyczna jest modlitwą, w której artysta wypowiada swój podziw i uwielbienie dla majestatu i wielkości stworzenia, objawiającej się tak w najdrobniejszej trawce, jak i w kształtach największych tworów w przyrodzie. W entuzyazmie wobec cudów przyrody artysta kornie, na kolanach chłonie wrażenia i stara się je utrwalić przez swój trud twórczy. — I gdy jedni odtwarzają tylko zewnętrzną naturę i tem się zadowalniają, to drudzy posiadają swój świat wewnętrzny, posługują się zewnętrznemi studyami do wypowiedzenia swego wewnętrznego ja, swej pieśni o Pięknie. Pierwsi są tylko odtwórcami w sztuce, ci drudzy zaś artystami-twórcami.

Muszę jeszcze podnieść, że każda monumentalna sztuka plastyczna opiera się w pierwszym rzędzie na formie, a to na matematyce i proporcyi rysunku, a że walory kolorystyczne są tylko dopełnieniem formy i jej ozdobą.

Zacznijmyż z powyższego punktu widzenia oceniać prace malarskie, wystawiających artystów i poświęćmy każdemu z nich parę słów oceny w szczupłych ramach niniejszej notatki, przyczem należy czytających uprzedzić, że wypatrywanie słabych stron w obrazie bynajmniej nie może przynieść ujmy malarzowi, bo wiadomem jest, że i arcydzieła sztuki malarskiej nie są wolne od błędów, a mimo to są właśnie arcydziełami.

W pierwszej zaraz sali na lewo od wejścia w t. zw. świetlicy, wystawił T. Grott bogaty plon swej pracy malarskiej, wypełniając ją prawie zupełnie swemi obrazami. W pracach tych ujawnia artysta silny talent kolorystyczny, ucieche ze spostrzegania plam barwnych i świetlnych w naturze i werwę w oddawaniu ich na płótnie czy papierze. Szkoda, że artysta ten nie zawsze zwraca tą samą uwagę na formę, która równocześnie, a raczej przedewszystkiem potrzebną jest do wypowiedzenia się plastyka, który musi ująć w formę nietylko widziane kształty, ale także i plamy barwne. T. Grott wyczuwając natomiast doskonale kolor, zadowala się naogół przeniesieniem na płótno względnie papier widzianych w naturze zestawień barwnych. — I tam gdzie nie troszczy się o ich ścisłość formalną, obrazy jego są efektowne, lecz rażą brakiem ścisłości rysunkowej. Trzeba jednak podnieść, że w niektórych pejzażach, jak n. p. Nr. 112, 116, 119 i 126 artysta szanując formę daje doskonałe dzieła malarskie.

Obok umieszczone prace rzadkiego gościa na tut. wystawach J. Bukowskiego, który wystawił obok dużych rozmiarów witrażu projekt dekoracyi wnętrza kościoła Cystersów w Mogile, kilka portretów i pejzaży, w których najlepiej uwydatnił się talent malarski tego artysty.

Sala sąsiednia wypełniona jest pejzażami St. Czajkowskiego i Rychter-Janowskiej. I gdy u St. Czajkowskiego należy cenić trafne odczucie charakteru naszego pejzażu szczególnie wsi polskiej i szczere odtwarzanie go w dobrej formie i w kolorach takich, jakie u nas przeważają, t. j. szarych, to Rychter-Janowska lubuje się w malowaniu nadmorskich motywów południa, a gdy przystępuje do odtwarzania naszego pejzażu, sztucznie podsuwa pod nasze szare niebo, zapamiętane gdzieindziej gorące kolory, co świadczy o pewnem manieryczem patrzenia się na naturę. Trzeba jeszcze podnieść, że St. Czajkowski umie bardzo zręcznie ożywić pejzaż dobrze

CZTERNASTY DZIEŃ wielkiego turnieju atletycznego w „UCIESZE".
I. seans o godz. $4^{1}/_{2}$ popoł.
PAWLIKOWSKI — HORWATH, walka rewanżowa aż do rezultatu.
CZARNA MASKA — ADLER. Zapasy tych dwóch atletów zapowiadają się niezwykle interesująco.
Ponadto trzecia para, którą wskaże los.
II. seans o godz. $6^{1}/_{2}$ wieczór.
HAJDAR-ALI-OGLUI, król żelaza — DUBOW. Walka rozstrzygająca.
PAWLIKOWSKI — ADLER, walka sposobem cath-as-cath-can aż do rezult.
Ponadto jeszcze jedna para.
III. seans o godz. $8^{1}/_{2}$ wieczór.
CZARNA MASKA — STECKER.
Zawody te stanowią prawdziwą senzacyę sportową, gdyż od wyniku ich zawisłym jest tytuł szampiona świata jaki dotychczas niepodzielnie dzierży Stecker. W razie klęski Stecker traci tytuł mistrza, jeżeli zwycięży tajemniczy atleta i wyjawi swe nazwisko. — Ponadto dwie inne pary.

Wolelibyśmy jednak wróbla w garści tj. kawałek chleba (nie po 80 marek za kilo) niż wszystkie te obietnice, które mogą stać się — rumuńską prawdą. Zobaczymy!

Spekulacya akcyami

Od dłuższego czasu zakorzeniła się w sferach nietylko paskarskich, ale i wśród ludzi wszelkich zawodów istna gorączka spekulacyjna rozmaitemi akcyami. Akcye te w sposób sztuczny wyśrubowuje się do nadmiernych cen, poczem sprzedaje się je z kolosalnym zyskiem. W ten sposób ludzie w ciągu paru miesięcy dochodzą do milionów, bez żadnej pracy ze swej strony. Osobników takich w Krakowie mamy coraz więcej. Spekulacya ta wpływa niewątpliwie ze spadku naszej waluty, ale sama również przyczynia się do dalszej znacznej deprecyacyi naszej marki. Zamiast przez pracę i oszczędność przeciwdziałać spadkowi waluty, dopomagają ci ludzie do finansowego podkopywania państwa, boć przecie te niezarobione pracą miliony, mnożą nie dobrobyt, lecz ruinę kraju.

Niema zwolnień od opłaty gminnej za bilety na zabawy i widowiska. Magistrat ogłasza: Rozpowszechnia się zwyczaj, że stowarzyszenia lub komitety, urządzające widowiska i zabawy, zwracają się do magistratu z prośbą o zwolnienie od obowiązującej opłaty gminnej od biletów wstępu na te widowiska i zabawy. Ponieważ pobór opłaty gminnej od widowisk i zabaw opiera się na ustawie, do której magistrat stosować się musi, a opłatę składa publiczność, a nie stowarzyszenie lub komitet, wszelkie prośby o zwolnienie od opłaty gminnej są bezcelowe, i ani magistrat ani Rada miejska nie są kompetentne do przyznawania jakichkolwiek zwolnień lub zniżek od ustawowej opłaty gminnej na cele dobroczynności publicznej.

Giełda krakowska będzie w piątki i soboty zamknięta.

Zakaz sprzedaży pączków i chrustu. Okręgowy urząd walki z lichwą przypomina, że pączki i chrust należą do ciast, których wypiek i sprzedaż są zakazane. Winni przekroczenia zakazu pociągnięci zostaną do odpowiedzialności, a towar ulegnie konfiskacie.

Z teatru Bagatela. Na piątek i sobotę zapowiada afisz dwa wieczory karnawałowe z barwnym programem, który uświetnią gościnnym udziałem pp. Zofia Czaplińska i Józefa Borowska, pieśniarka. Wieczory te rozpoczną się o godzinie $7^{1}/_{2}$. Bilety nabywać można przy kasie teatru.

P. Zofia Czaplińska, znakomita artystka teatru Rozmaitości, ulubienica Krakowa, bawiąc w przejeździe, wystąpi dwukrotnie na scenie Bagateli (w piątek i sobotę).

Wieczór tańców ekspresyonistycznych Borysa i Katyi Kandińskich, sprowadzonych przez biuro teatralne koncertowe p. Hergerta, odbędzie się dzisiaj w sali Bagateli o 11 wieczór. Pozostałe bilety przy kasie teatru.

Jadwiga Elsnerówna, jedna z najwybitniejszych młodych polskich wiolinistek, wystąpi dn. 16 stycznia w koncercie własnym w sali Sokoła. P. Elsnerówna jest uczennicą Sevcika i kocertowała kilkakrotnie za granicą. Prasa wiedeńska zamieściła o naszej rodaczce zaszczytne wzmianki. Jedno z biur koncertowych w Wiedniu zaangażowało p. Elsnerównę na tournee artystyczne do Włoch.

Repertuar teatru Nowości. W piątek i sobotę „Dziewczę z Holandyi" z Stefanem Maryańskim w roli księcia Pawła. W najbliższych dniach premiera operetki Waltera Kolla „Szalona hrabianka".

I wieczór artystyczny ulubionych artystów scen warszawskich, a mianowicie: Kazimiery Horbowskiej, Maryi Pawińskiej i Józefa Ursteina-Pikusia odbędzie się nieodwołalnie we czwartek 6 b. m. w sali Sokoła. Wieczór zapowiada się świetnie — nieliczne bilety na krzesła pierwszorzędne oraz krzesła dostawne w cenie 50 Mk są do nabycia od godziny 5 po południu do $7^{1}/_{2}$ wieczór przy kasie w sali Sokoła.

Kradzież kurtyny teatralnej. Przed kilku dniami skradziono w Domu Robotniczym w Podgórzu przy placu Serkowskiego ze sceny kurtynę wartości 9000 Mp. Jako sprawcę tej kradzieży aresztowała policya Ludwika Toboła. Kurtynę znaleziono w piwnicy domu, w którym mieszkał Toboła, pociętą w kawałki.

Jeniec osłabł z głodu. Wczoraj na ul. Lubicz osłabł z głodu Filip Wołobin, jeniec bolszewicki, internowany w Dąbiu. Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło go do baraków w Dąbiu.

Opieczętowanie składu ze słoniną. Organa urzędu walki z lichwą opieczętowały magazyn, w którym znajdowała się słonina w ilości około 1000 kg. Magazyn ten jest własnością Żurka, zamieszkałego w Podgórzu przy ul. Lwowskiej 19. Żurek magazynował słoninę w celach spekulacyjnych i sprzedawał po cenach paskarskich.

Konfiskata cysterny nafty. Na dworcu towarowym w Krakowie skonfiskowały organa walki z lichwą jedną cysternę nafty o wadze 12.000 kg, będącą własnością Natana Resslera, zamieszkałego przy ul. św. Stanisława 2 i Ozyasza Justa, zamieszkałego przy ul. Brzozowej 20. Naftę tę wspomniani handlarze sprowadzili z Krosna jako benzol, który mieli w Krakowie wyładować do beczek i jako benzol wysłać do Czech. Dalsze dochodzenia w toku.

Pasek świecami. Dawid Weiss, właściciel sklepu przy ul. Radziwiłłowskiej, został onegdaj przychwycony przez organa walki z lichwą na sprzedaży świec po paskarskich cenach i pociągnięty do odpowiedzialności. Zaznaczyć należy, że podczas gdy w rejonowej sprzedaży braku je świec, sklepiki posiadają ich wielką ilość i sprzedają po wygórowanych cenach.

Kradzież wódek. Aresztowano Edmunda Meglicza, jako jednego ze sprawców kradzieży skrzyni z wódkami wartości 10.000 Mp na szkodę Maurycego Allerhanda, kupca przy placu Szczepańskim 2.

Małoletni kieszonkowiec. Policya krakowska aresztowała 12-letniego Leona Lustiga, który w Rynku głównym skradł z torebki ręcznej p. Maryi Decowej 3000 Mp. Lustig po dokonaniu kradzieży począł uciekać, zdołano go jednak przytrzymać i pieniądze odebrać.

Konfiskata skór bydlęcych. Aresztowano Stanisława Romanka i Karola Włodarczyka, którym skonfiskowano 11 świeżych skór bydlęcych, pochodzących prawdopodobnie z kradzieży.

-ooo-

Z POLSKI

Socyaliści gdańscy w Warszawie. W ciągu kilku dni pobytu w Warszawie socyaliści gdańscy zwiedzili miejsce stracenia skazańców politycznych na stokach cytadeli i 10 pawilon. Delegacya zwiedziła również szpital Dzieciątka Jezus i przytułek dla dzieci. Oprócz tego konferowała z ławnikami z ramienia PPS, z Centralnym Komitetem Wykonawczym PPS i zarządem Związku kolejarzy. Po pożegnalnym obiedzie, wydanym przez Centralny Komitet Wykonawczy, socyaliści gdańscy zapowiedzieli wizytę powtórną, ponieważ nie poznali się dokładnie z Polską. Zaprosili również członków PPS do Gdańska.

Otwarcie wystawy „Kultura polska na Litwie i Rusi" w Warszawie. Wdzięczną myśl podjęło grono osób związanych z pracami nad badaniem twórczości artystycznej na Kresach: — myśl zebrania historycznych pamiątek i dzieł sztuki, któreby swym charakterem bezsprzecznie polskiej kultury zadały kłam tym wszystkim bredniom, jakie rozpowszechniają nasi wrogowie dla zbagatelizowania polskich praw do tych ziem. I tę piękną myśl inicyatorów wystawy dosadnie zrozumiało polskie społeczeństwo, które tak niebywale tłumnie podążyło na uroczystość otwarcia wystawy, iż obszerne sale warszawskiego Pałacu Sztuki nie były w stanie wszystkich pomieścić. Uroczystość otwarcia ograniczono do inauguracyjnej mowy wiceministra sztuki p. Heuricha, oraz wykładu bar. Dangla, o bujnym rozwoju kultury polskiej na kresach wschodnich.

Najwymowniejszym pomnikiem historycznym na wystawie są oryginalne dokumenty unii Horodelskiej z 1413 roku oraz unii Lubelskiej 1569 r., do czego wymowną ilustracyę tworzy przywiezione ze Lwowa arcydzieło pędzla Matejki. Dokumenty te, wydane przez koronę panom litewskim przechowały się w zbiorach Radziwiłłów w Nieświeżu. Dokumenty zaś panów z ziem Litewskich po trzecim rozbiorze wywiezione zostały do Moskwy.

Obok tych dokumentów ileż mówią masy książek polskich drukowanych w XVII i XVIII w. w najbardziej zapadłych zakątkach litewskich lubbiałoruskich, których nazwa geograficzna zaledwie jest znaną.

Umiejętnie zgrupowane pamiątki po świecznikach naszej kultury, urodzonych na Litwie i

wtopionymi w całość scenami rodzajowemi.

Z radością spotykamy między innemi w następnej sali dzieło wprost muzealnej wartości, portret prof. W., o walorach artystycznych, rzadkich zaiste na naszych teraźniejszych wystawach. Autorem tego doskonałego portretu jest L. Machalski, artysta o ogromnej wiedzy malarskiej, który w silnej formie i wykwintnej harmonizacyi kolorystycznej odtworzył świetnie charakter portretowanej osoby. Należy żałować tylko, że artysta ten ograniczył się skromnie do przysłania na obecną wystawę tylko jednego swego dzieła, nie dodając któregoś ze swych świetnych pejzaży, które robią zawsze silne wrażenie swymi zaletami malarskiemi. Na zaznaczenie zasługują tu także studya portretowe i pejzażowe M. Jabłońskiego, ucznia J. Malczewskiego, dalej pejzaże St. Paciorka i portrety Klimowskiego, robione w manierze jego profesora, Axentowicza.

W głównej sali zebranych jest kilkadziesiąt prac Vlastimila Hofmana, który jest nietylko uczniem J. Malczewskiego, ale także wychowankiem paryskiej Ecole des beaux-arts. A te wpływy szkolne dały artyście przedewszystkiem zrozumienie i zamiłowanie formy, ostatni zaś prawie dwuletni pobyt jego w Paryżu utwierdził go tylko w tym kierunku. I dlatego też forma doskonała „aż do ostateczności" cechuje dzieła tego malarza, które są wynurzeniami jego wizyi plastycznej, nacechowanej jakąś tęsknotą, liryzmem, upojeniem religijnem. Jakież silne wrażenie wywołuje jego „Polonia", szkarłatny królewski płaszcz otula akt kobiecy w silnych skrótach, tak że głowa jej z pięknymi płowymi włosami występuje na plan pierwszy, obok niej wywrócony kół z drutem kolczastym, który rozrywa dzióbem biały orzeł, uwalniając z niego „Polonię". Ranny świt i dogasające w dali pożary potęgują wrażenie. Jestto ze wszystkich „Polonii" tego artysty obraz najsilniejszy. Z jakiemż wzruszeniem patrzymy na umieszczoną obok grupę czworga dzieci, które kopią się z trudem w śniegu, dążą w dal nieznaną. Zwartość kompozycyi, siła rysunku i świetne zestawienie plam barwnych fascynują widza. Jakieś religijne uniesienie i tęsknotę za czemś drogiem wyczuwamy w obrazie, w którym artysta patrzy za odlatującym kluczem jakichś białych ptaków, to znowu woń kwiatów i pełnia radości wiosennej ujmuje widza w pochodach młodych faunów. Sztuka Hofmana jest krystalicznie czysta i szczera, w każdem dziele jego czuje się jakąś powagę i wielki trud twórczy, który jest podłożem każdej wielkiej sztuki.

Jestto sztuka rasowo nawskroś polska o wartościach wszechludzkich, przemawiająca do każdej wrażliwej duszy.

Dr. St. M.

—ooo—

Białorusi — jak Mickiewicza, Słowackiego lub Syrokomli dają świadectwo, iż kultura polska — i tylko polska — kwitnęła do ostatnich dni na tych ziemiach. Zbiory tkanin, zwłaszcza przepięknych pasów słuckich, porcelany i szkieł wyrabianych w Korcu, Baranówce czy Nieświeżu oraz liczna kolekcya obrazów i portretów związanych z dziejami kresów dopełniają całości tej wysoce artystycznej, a jednocześnie z piętnem politycznem, wystawy.

Wygrano miliony. Do Warszawy nadeszły już szczegóły o wygranych milionach, które podczas ciągnienia noworocznego padły na następujące numery: 1,169.127, 0,398.077, 0,908.815, 1,327.337. Pierwsza wieść nadeszła o numerze 0,908.815 z Grodziska, gdzie według raportu miejscowej Kasy skarbowej szczęśliwy numer milionówki nabył funkcyonaryusz pocztowy z Żyrardowa, Jan Mizera. Niezwłocznie zwrócono się do niego z zawiadomieniem o wygranej i dowiedziano się, iż kupioną milionówkę ofiarował na gwiazdkę wnukowi swemu, Zbigniewowi Trzaskowskiemu, który też otrzyma milion marek polskich po zgłoszeniu się do Warszawskiego Oddziału Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej. Druga wiadomość nadeszła z Płocka, gdzie znajdował się wylosowany nr 1,327.337. Numer ten oddany był do sprzedaży Oddziałowi Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej i w dniu 24 listopada został przez ten oddział bezpośrednio sprzedany jakiemuś nieznanemu dotąd klientowi. Co do pozostałych dwóch numerów, na które padły wygrane, a z których pierwszy numer 1.169.127 padł w Sandomierzu, drugi zaś nr 0,398.077 — w Opocznie — szczegółowych wiadomości jeszcze brak.

Kobiety-morderczynie. Policya lwowska aresztowała Amalię Burską i córkę jej Malwinę za rabunkowe morderstwo, popełnione przed kilku tygodniami na osobie sąsiadki Wernerowej, wdowy po kupcu. Ofiarę zamordowano siekierą. Obie przyznały się do winy. Zrabowane przedmioty i siekierę oddały policyi.

Statystyka zbrodni samochodowych. Warszawski „Naród" pod tym tytułem donosi: „Według raportów policyjnych i pogotowia ratunkowego w miesiącu grudniu roku ub. wskutek przejechania przez samochody 5 osób poniosło śmierć na miejscu lub zmarły w szpitalu, zaś 14 — poniosło więcej lub mniej poważne uszkodzenia cielesne. Nadto zanotowano 8 zderzeń samochodów z dorożkami, bryczkami, tramwajami, samochodami itp., przyczem dwie osoby zostały potłuczone. Ogółem więc w grudniu roku ubiegłego ofiarą orgii samochodowych było **5 osób zabitych i 16 ranionych.**"

Tyle w jednym miesiącu i w jednem mieście...

-ooo—

Z ZAGRANICY

Pieniądze z porcelany. Rząd saski ogłasza urzędowo, że wydane zostaną w najbliższym czasie pieniądze z porcelany, a mianowicie: 20 fenigów, 50 fenigów, 1-markówki i 2-markówki, w ilości 5 milionów sztuk. Oprócz banku państwowego i kas państwowych nikt nie jest obowiązany do przyjmowania tej waluty.

OSSI OSWALDA

wystąpi w swej najnowszej komedyi w Krakowie niegranej p. t. „Psia mamusia" dnia 6, 8 i 9 stycznia. Nad program bardzo zajmujący dramat p. t. „Tajemnica morza"

w Kinoteatrze „SZTUKA" ul. św. Jana l. 6.

Komitet Pań który zajmował się urządzeniem „Gwiazdki" dla chorych i rannych żołnierzy i inwalidów w Bronowicach poczuwa się do miłego obowiązku podziękowania PP. Czesławowi Śmiechowskiemu i Józefowi Kręcinie za ich obywatelską ofiarność jaką okazali spiesząc z hojnemi darami na rzecz biednych inwalidów w Bronowicach.

Za Komitet:
Emilia Paygertowa, Adela Krzetuska.

KURS HANDLOWY Prof. NYCZA

4 mies., 5 przedmiotów 200 mk miesięcznie. Wpisy: Gołębia 5, Hurtownia.

Plebiscyt na Górnym Śląsku

wymaga

wielkiej ofiarności całego narodu.

Pieniądze przyjmują: Towarzystwo Obrony Kresów Zachodnich, Kraków ul. Retoryka 5, filia Banku przemysłowego, administracye dzienników.

Jaki cel ma podróż Churchilla do Paryża?

Polska, Francya i Niemcy przeciw Rosyi

(PAT). Waszyngton, 5 stycznia. „World" donosi z Paryża, jakoby wizyta Churchilla w Paryżu miała na celu **omówienie wraz z Naczelnikiem państwa polskiego Piłsudskim i z miarodajnemi kołami francuskiemi możliwości użycia Niemiec do wojny przeciwko Rosyi, jako drugiej linii.** Tem tłomaczy się też ustępliwe stanowisko w kwestyi rozwiązania Einwohnerwehry w Niemczech. W Paryżu zaniechano myśli obsadzenia zagłębia Ruhr.

Akcya Hoovera

Warszawa. (PAT) Herbert Hoover, który stoi na czele amerykańskiego wydziału ratunkowego, zawiadomił misyę amerykańską dla Polski, że zbiórka funduszów przeznaczonych dla wyżywienia biednych dzieci rozpoczęła się w Ameryce **bardzo pomyślnie.** Z ogólnej sumy 33 milionów dolarów, jaka ma być zebrana, dotąd zebrano, względnie zabezpieczono już **10 milionów dolarów.** Tak pomyślne rozpoczęcie zbiórki dla biednych dzieci Europy daje powód do przypuszczenia, że i reszta funduszów potrzebnych na niesienie pomocy dzieciom Europy zostanie złożona.

O rozbrojenie Niemiec

Paryż. (PAT). Dzienniki zajmują się sprawą rozbrojenia Niemiec. „Petit Journal" donosi, że dotychczas żadna nota niemiecka nie nadeszła do Paryża i wyraża przypuszczenie, że Niemcy przyznają w swej nocie, iż nie dopełniły zobowiązań i powołują się na niemożność wykonania ich mimo usiłowań. Jak wynika z urzędowej noty angielskiej, rząd angielski uważa, że kontrola sprzymierzonych będzie musiała być utrzymana nadal aż do chwili całkowitego rozbrojenia.

Berlin. (PAT). Rząd niemiecki w odpowiedzi swojej na notę koalicyi w sprawie rozbrojenia Sicherheitswehry i zmniejszenia stanu policyi tłomaczy się, że rząd niemiecki czyni w tym kierunku, co może, że sprawa ta jednakże wymaga dłuższego czasu, gdyż zwolnionym ze służby trzeba dać odpowiednie zaopatrzenie.

Paryż. (PAT). Nota niemiecka utrzymuje, że zniszczenie broni zostanie wkrótce ukończone w całem państwie, **z wyjątkiem Prus wschodnich i Bawaryi** z powodu sytuacyi politycznej i dodaje, że obowiązkowa służba wojskowa została zniesiona i że obecnie wojsko rekrutuje się z ochotników, a nadliczbowy materyał wojenny został już wydany. Nota twierdzi, że rząd stara się wykonać protokół ze Spa, jednak nie można żądać od Niemiec niemożliwości i protokół nie może być wypełniony co do joty. Mimo to rząd niemiecki czyni usiłowania, aby wykonać lojalnie wszelkie zobowiązania.

Groźba strejku kolejowego w Niemczech

Berlin. (PAT) Dnia 3 b. m. w nocy kolejarze berlińscy obradowali w sprawach kolejowych. 81% oświadczyło się za strejkiem. W Wrocławiu oświadczyło się za strejkiem 83%.

Misya Krasina

Rosya dąży do pokoju z Polską

Nauen. (PAT. Radio). Odwołanie Krasina z Londynu oznacza jedynie **chwilowe przerwania** rokowań angielsko-rosyjskich w sprawie nawiązania stosunków handlowych, ale **nie oznacza przerwania** tychże. Przedstawiciel sowietów w Berlinie Kopp oświadczył, że rokowania stanęły na martwym punkcie. Krasin został wezwany do Moskwy, by osobiście udzielić wyjaśnień co do punktów, w których powstały trudności i żeby dostać nowe instrukcye. Kopp **zaprzeczył pogłoskom, jakoby rząd sowiecki przygotował się do wojny z Polską na wiosnę i wyraził mniemanie, że z wiosną Rosya sowiecka będzie już w stosunkach pokojowych ze wszystkiemi państwami granicznemi.**

Horsea. (PAT. Radio). Krasin przed wyjazdem odbędzie jeszcze dwie ważne konferencye z sir Robertem Horne. Krasin zabierze ze sobą **tekst umowy,** zawierającej w głównych zarysach warunki podjęcia stosunków handlowych. Potwierdzenie umowy zależy tylko od rządu sowieckiego.

O rokowania rosyjsko-rumuńskie

Bukareszt. (PAT) Take Jonescu wystosował do Cziczerina notę proponującą podjęcie przedwstępnej rozmowy celem przygotowania **rokowań definitywnych.** Nota zaznacza, że rząd rumuński i nadal stoi na stanowisku niemieszania się w sprawy obcych państw.

Przeciw zbytecznym świętom

Praga. (PAT) Poseł dr Rasin zgłosił wniosek w sprawie ograniczenia świąt kościelnych. Proponuje on, aby uznano jako **święta państwowe 1 maja i dzień rewolucyi** 28 października, natomiast jako święta kościelne poniedziałek wielkanocny i poniedziałek Zielonych Świąt. Wniosek umotywowany jest okolicznością, że wskutek zaprowadzenia 8 godzinnego dnia pracy zbyt wielka liczba świąt **tamuje rozwój przemysłu i handlu.** tudzież urzędowanie władz państwowych

Socyaliści włoscy przeciw III Międzynarodówce

Rzym. (PAT). Na kongresie socyalistów w Livorno zostanie odczytana deklaracya frakcyi centrum, **która odrzuca dyktaturę proletaryatu** i oświadcza, że polityczne położenie Włoch nie pozwala na rewolucyę, która doprowadziłaby do wojny domowej popieranej przez zagranicę i do dyktatury wojskowej. Deklaracya kończy się słowami, że rewolucya podobna jak w Rosyi, obecnie jest we Włoszech **niemożliwa.**

Kongres socyalistyczny w Insbruku

Wiedeń. (PAT). Dnia 8 bm. rozpoczyna się w Insbruku kongres socyalistów. Dotychczas zgłosili swój udział przedstawiciele Niemiec, Anglii i Szwajcaryi. Poseł Adler otrzymał telegram z Tours, że część francuskiego kongresu socyalistycznego, która usunęła się od obrad komunistów, również zapowiedziała swe przybycie.

Pomoc Anglii dla Europy

Londyn. (PAT). Prezydent urzędu handlowego sir Robert Horne konferował z poważnemi osobistościami ze świata finansowego. Konferencye dotyczyły między innemi spraw kredytu dla szeregu państw zagranicznych.

Tajna umowa między Anglią a Japonią

Paryż. (PAT) Korespondent „Echo de Paris" z Waszyngtonu donosi, że były szef biura urzędu handlowego Damann z Marion ogłosił list, który wywołał w kongresie wielkie wrażenie. W liście tym powiedziane jest, że Balfour, gdy przybył w czasie wojny do Waszyngtonu, aby pertraktować w sprawie pożyczki 4 miliardów dolarów, zataił **układ potajemny między Anglią a Japonią** w sprawie rozdziału wysp niemieckich na oceanie Spokojnym. Sądzą, że sprawa ta będzie badana przez kongres.

Londyn. (PAT) Ambasador japoński w Londynie oświadczył, iż przymierze między Anglią a Japonią jest natury czysto obronnej i nie posiada żadnego ostrza przeciwko Stanom Zjednoczonym, oraz nie przeszkadza akcyi zmniejszenia zbrojeń morskich.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Zgromadzenie robotników drzewnych odbędzie się w piątek 7 stycznia 1921 w sali przy ulicy Dunajewskiego 5. Na porządku dziennym sprawa akcyi cennikowej. Uprasza się o liczne przybycie.
F. Pawłowski.

Posiedzenie Zarządu Związku stow. robotniczych odbędzie się we czwartek 6 stycznia o godz. 12 w południe. Ze względu na nadzwyczaj ważne sprawy uprasza się wszystkich członków Zarządu i komisyi kontrolującej o bezwarunkowe przybycie.
B. Jaroszewski.

Podgórski Wydział kobiecy. W sobotę o godz. 7 wieczorem odbędzie się Zgromadzenie kobiet. Referować będzie tow. Woszczyńska.

Posiedzenie Komisyi oświatowej Rady Rob. PPS odbędzie się w piątek 7 stycznia. Uprasza się wszystkich członków o punktualne przybycie. Sprawy ważne.

Z sali koncertowej

Lew Sirota, pianista (impreza biura W. Hergeta)

Lew Sirota jest ustawicznie interesującym tak, że przez dwie i pół godziny słucha się go zajmująco i ze wzrastającem wciąż zainteresowaniem. Być interesującym na tak nieinteresującym instrumencie jak fortepian, znaczy się być artystą pierwszego rzędu. Sirota potrafił wczorajszym koncertem zająć to miejsce wśród sfer muzycznych Krakowa, jakie zajmują Backhaus, Petri, Eisenberger. Gdybym miał talent poetycki napisałbym kilka sonetów o technice Siroty. Jeden o perlistości staccata, drugi o śpiewności, którą porównałbym do tonu włoskich skrzypiec, trzeci o jędrności akordów, czwarty o arpeggiu i t. d. — zaś o interpretacyi zwłaszcza Lisztowskich waryacyi (na temat Mozartowskiego Don Juana) trzebaby napisać epopeę.

Sirota stał się ulubieńcem Krakowa i przypuszczam, że biuro p. Hergeta potrafi w Krakowie w tym sezonie jeszcze urządzić kilka koncertów temu znakomitemu artyście. Byłoby wówczas pożądane obmyślenie celowego na kilka koncertów uplanowanego programu.

B. R.

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Czwartek popoł.: „Betleem“ Rydla; — wieczorem: „Żołnierz król. Madagaskaru“ J. Dobrzańskiego.
Piątek: „Orlątko“ Rostanda.
Sobota: „Orlątko“ Rostanda.
Niedziela popoł.: „Betleem“ Rydla.
wieczorem: „Żołnierz król. Madagaskaru“.

Teatr „Bagatela“

Czwartek: o godz. 4 pop. „Zakochani“, o 1/28 „Magdalenki“, o 11: II wieczór tańców ekspresyonistycznych.

Teatr powszechny

Czwartek popoł.: „Przewodnik tatrzański“.
wieczorem: „Księżniczka czardasza“.
Piątek: „Księżniczka czardasza“.
Sobota popoł.: „Krakowiacy i górale“ (dla młodzieży szkolnej).
wieczorem: „Książe pan“.

Operetka w Nowościach

Czwartek: popoł: Rewia; — wieczorem: „Polska krew.
Piątek: „Dziewczę z Holandyi“.
Sobota: „Dziewczę z Holandyi“.

Wykłady w Domu artystów (plac św. Ducha) w zarządzie krakowskiego Związku literatów

Początek o godz. 8 wiecz.

Czwartek: Józef Flach: „Gwiazdy teatralne“, cz. V: Irena Solska.
Sobota: Ludwik Skoczylas: „Udział kobiet w dziejowem posłannictwie Polski“, cz. I.
Niedziela: Józef Flach: „Jaką powinna być dzisiejsza kobieta?“

Kollegium wykładów naukowych (Rynek główny Linia A—B L. 39)

Sobota: prof. Dr Józ. Reiss: „Twórczość Schuberta (z ilustr. muz.).

Odczyty w Muzeum przemysłowem im. dra Baranieckiego:

Sobota, 8 bm.: Inż. Stec, major W. P.: Lotnictwo, cz. I.

Składki

Na plebiscyt: Majewski, Ojców mk 200.

Rozpowszechniajcie „Naprzód“!

Urządzenie sypialni i różne sprzęty domowe do sprzedania. Kraków, ul. Sebastyana 5. I. p. na prawo oficyna, między godz. 2—4

Maszynista-ślusarz potrzebny do cegielni maszynowej — Zgłoszenia z odpisami świadectw adresować do „Cegielni Mieszczańskiej w Tarnowie“.

Gruntowną naprawę **maszyn do pisania** uskutecznia najstarsza w Małopolsce pracownia mechaniczna **W. Keyha, ul. Floryańska 3.**

Rutynowanej mandantki poszukuje kancelarya adwokata Dra Drobnera.

Krawczyni do wydawania dodatków poszukuje Firma Hojtasz i Wołkowicz, Kraków, Podwale 5.

Mieszkanie z 1—2 pokoi z kuchnią wynajmę lub kupię wraz z urządzeniem. Wiadomość w biurze ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, Grodzka 13.

Śliwki i powidła bośniackie wagonowo z pierwszej ręki dostarcza.
Wiadomość w Biurze ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, ulica Grodzka L. 13.

Przyjmie się natychmiast **doświadczonego bednarza** który pracował w rafineryi nafty lub w browarze oraz **2 robotników pomocniczych do ładowania beczek**
Zgłoszenia: Tow. handlowe „Pol“, Kraków, Dunajewskiego 6, parter, od 10—12 przedp. i od 4—6 popoł.

Browar XX. Sanguszków w Tarnowie poszukuje **czeladników piwowarskich.**
Oferty nieprzyjęte zostaną bez odpowiedzi.

PROMIEŃ
Tutki i bibułki cygaretowe najprzedniejszej przedwojennej jakości w rulonach lub pudełkach.
5% na dochód Tow. Szkoły Ludowej
FABRYKA: Lwów, Sakramentek 16.

Zboże rumuńskie już na polskiem terytoryum
dostarcza natychmiast wagonowo:
Polskie Towarzystwo Handlowe „Plon“ we Lwowie, ul. Lelewela 3, róg ul. Akademickiej.
Ekspozytura w Śniatynie.
Adres telegraficzny: Plon, Lwów.

ZWIĄZEK EKONOMICZNY KÓŁEK ROLNICZYCH
Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką
Zakład główny: KRAKÓW, ulica Wiślna 8.
Oddział: LWOW, ul. Mickiewicza 26.
Ekspozytura: GDAŃSK, Rynek główny 7. — Reprezentacya: WARSZAWA, Miodowa 18
JAKO ODDZIAŁ HANDLOWY
MAŁOPOLSKIEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO
kupuje i sprzedaje z własnych magazynów lub wprost z fabryki i od producentów

W dziale rolniczym:
Nasiona: koniczu czerwonego, łubinów, wyki, saradelli i t. p.
Maszyny i narzędzia rolnicze: pługi, brony, kultywatory, sieczkarnie, młynki do czyszczenia zboża, młocarnie ręczne i kieratowe, kosy, sierpy, latarnie, łańcuchy, postronki, gwoździe, żelazo kowalskie, podkowy, osie wozowe. Wirówki „Alfa-Lawal“ i inne.
Nawozy potasowe — superfosfat — smary do wozów — oleje maszynowe.

W dziale odzieżowym:
Materyały wełniane i bawełniane, płótna, perkale, barchany, nici, ubrania, bieliznę, skórę, obuwie i t. p.

W dziale spożywczym:
Wszystkie środki żywności (z wyjątkiem zajętych przez państwo) i wszystkie artykuły codziennego zapotrzebowania gospodarstw domowych.

W dziale papierowym:
Papiery do pisania, pakowania, listowe, zeszyty, wszelkie przybory do pisania i t. p.

W dziale technicznym:
Wszelkie materyały budowlane, jak: cement, dachówkę, papę, blachę, szkło i t. p.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).